

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy“.

Rok VI. Nowemiasto, dnia 18 lutego 1933.

Nr. 7

Na Niedzielę Mięsopustną.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rodz. VIII. wiersz 4—15.

W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wszedł, który sieje siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptane jest; a ptacy niebiescy podziobali je. A drugie upadło na opokę; a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie między ciernie; a społem wszedłszy ciernie, zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą; a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci są, którzy, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem, a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

O słowie Bożem.

Dzisiejsza Ewangelja przedstawia nam pod obrazem siewcy P. Jezusa, który bogaty siew swojej prawdy rzuca hojnie na rolę serc ludzkich. Tylko część posiewu atoli wschodzi, rośnie i dojrzewa i to część, jak się zdaje, bardzo nieznaczna; reszta przepada wskutek niekorzystnych warunków, przedstawionych w przypowieści ewangelicznej pod obrazem gruntu, zdeptanego przez przechodniów, ptaków, wydziobujących ziarno, pod obrazem

suchej i twardej opoki lub cierni. P. Jezus wymienia nam trudności, na jakie w życiu naszym posiew nauki Jego natrafia, bo chce nas o tych trudnościach uświadomić i przed nimi skutecznie przestrzec.

Wielką przeto przestrożę wypowiada P. Jezus w dzisiejszej przypowieści przeciwko wszystkiemu, cokolwiekby mogło wzrost posiewu Jego prawdy w życiu naszym udaremnić. Pan sieje na żywej roli, niechżeż ta rola okaże się wdzięczną za ten posiew, niech przyjmie każde ziarenko Jego Boskiej siewby, choćby ono najdrobniejszym było, niech je otuli i zagrzeje, by wydało owoc!

Słowa prawdy ewangelicznej docierały do nas po wielokroć i to był posiew Boży na roli serc naszych. Rozglądnijmy się w życiu naszym, w naszych przekonaniach, w naszych mowach i uczynkach, czy z bożego posiewu wyrosło już życie Boże? A jeżeli niejedno ziarno Chrystusowe dla nas przepadło, zastanówmy się nad tem, co umorzyło to ziarno.

Pomnijmy na obowiązek współpracy z Bożą łaską, by w życiu naszym dojrzał posiew Jego. Piękny przykład daje nam pod tym względem lord Stendahl. Był on protestantem anglikańskim, gdy po śmierci ukochanej żony, z małą córeczką Julją, jadąc na południe, wstąpił do Paryża. Pewnego dnia wieczorem, gdy dla ciekawości wstąpił do katedry N. Marji Panny, zapelnionej modlącym się tłumem wiernych, usłyszał słowa Pisma św.: „czuwajcie i módlcie się“. Słowa te, jak i całe kazanie wywarły na nim wielkie wrażenie, a kiedy przyszedł w Wielkim Tygodniu wraz z córeczką powtórnie do kościoła i usłyszał te słowa: „dla upragnienia dzieci prosiły chleba, a nie było, ktoby im ułamał“, łzy stanęły mu w oczach na myśl, iż jego córeczka straciła ukochaną matkę. Głęboko wzruszony udał się z córeczką do kościoła św. Sulpicjusza i przed obrazem N. Marji Panny klęcząc, zawołał: „O Matko katolików od tej chwili i ja jestem katolikiem, a oto córeczka moja, bądź jej matką w miejsce tej, którą straciła na ziemi“. W kilka dni później wraz z córeczką przeszedł na łono katolickiego Kościoła.

Widząc, jakie cuda działa słowo Boże, słuchane dobrem sercem i my słuchajmy tego słowa z całym przejęciem, z wielką pobożnością i namaszczeniem. A wyda to owoc stokrotny, zasługujący na żywot wieczny.

Jubileusz objawienia się NMP. w Lourdes.

Dnia 11 lutego upłynęło 75 lat od chwili, gdy w grocie Massabielle pod Lourdes w Pirenejach N. Marja Panna objawiła się po raz pierwszy biednej i nieuczoney, lecz skromnej i czystej czternastoletniej wówczas pastuszcze Bernadecie Soubireus. Siedemnaście jeszcze po tem razy powtórzyły się objawienia, a za każdym razem Królowa Niebios zjawiła się w postaci jaśniejącej „młodością jakby 15 lat życia, nieskończonym wdziękiem, czaru-

jącem spojrzeniem, nieporównanie błogim uśmiechem, czułością matki, przepojonej niezawodną życzliwością, bosko młodzieńczą godnością i majestatem, z którego dziewczę nie potrafiło zdać sobie sprawy" (P. Duboe). Taką Ją też, choć w niedoskonałej może formie, przedstawiały i spopularyzowały później malarstwo i rzeźba. Cud jednak objawienia na tem się nie ograniczył: Święta Dziewica przemówiła. Z ust Jej popłynęły słowa, dotyczące całej nauki chrześcijańskiej, a na zakończenie potwierdzenia świeżo, bo zaledwie przed trzema laty bullą Piusa IX „Ineffabilis Deus” (8. 12. 1954), ogłoszonego dogmatu o Niepokalanem Poczęciu: „Jam jest Niepokalanie Poczęta”. Cudowne źródło u stóp Jej wytrysnęło, a wzniesiona na tem miejscu, stosownie do Jej poleceń, kaplica stała się celem niezliczonych pielgrzymek, tem większą cieszących się sławą, że miejsce to zasłynęło niezwykle cudownymi uzdrowieniami. Zarówno sam fakt objawienia, jak i niezmiernie zbawienne jego następstwa stały się powodem, że data objawienia się NMP. w Lourdes jest datą, żywo obchodzącą cały świat katolicki. Rozumiał to dobrze Mgr. Prosper Maria Billiere, biskup z Tarbes, w którego diecezji leżało Lourdes, ogłaszając w styczniu 1883 srebrny jubileusz objawienia. W wydanym wówczas liście pasterskim pisał biskup Billiere: „Nabożeństwo do Matki Bożej z Lourdes podbiło świat cały. Przez nie wiara i nadzieja, miłość i poświęcenie ożyły wszędy na nowo”. Ten jubileusz pogłębił w całym świecie cześć dla Matki Najświętszej i zgodnie z pragnieniem ówczesnego papieża Leona XIII, stał się „obfitem źródłem łask dla niezliczonych rzesz wiernych z Francji i z zagranicy, przybywających do Lourdes w r. 1883”. W tym samym roku, 16 lipca, w obecności 17 arcybiskupów delegat papieski arcybiskup Tuluzy, kardynał Desprez, założył kamień węgielny pod budowę bazyliki Różańcowej. Podobny jubileusz, tym razem 50-lecia objawienia, przypadł w r. 1908. Papieża Piusa X reprezentował wówczas arcybiskup Bordeaux, kardynał Lecot.

Minęło znów dalszych dwadzieścia pięć lat, a sława Lourdes nie tylko nie zmaląła, lecz przeciwnie jeszcze bardziej wzrosła. Kardynałowie, biskupi, księża wszelkich ras i narodowości wraz z rzeszami wiernych, coraz liczniejszymi i coraz bardziej entuzjastycznie nastrojonemi, legiony chorych, młodzież i dorośli, co roku spieszą do Groty Massabielle błagać o łaski lub za nie dziękować Niepokalanej Bożej Rodzicielce. Jest to najlepszym dowodem, że za sprawą N. M. P. Lourdes jest źródłem nie tylko uzdrowień cielesnych, ale także — co stokroć ważniejsze — uzdrowień na duszy.

Słuszem jest przeto, by tegoroczny jubileusz, zbiegający się z Rokiem Świętym, w którym, w myśl wskazań Ojca św. czcić będziemy także pamiątkę nadania Matce Bożej pod krzyżem mianna i godności Matki wszystkich ludzi, — stał się wyrazem hołdu dla Tej, której wstawiennictwu i my i Kościół cały tyle zawdzięcza.

Cudowne uzdrowienie.

Trzynastoletnia dziewczynka, Agnieszka Caravacci, zamieszkała w Rzymie, cierpiała tak bardzo na kurcze, iż wcale nie opuszczała łóżka. Lekarze byli zupełnie bezradni wobec tej choroby. Wówczas udał się ojciec Agnieszki do macierzystego kościoła zgromadzenia ks. ks. Pallotynów St. Salvatore i Onda i poprosił o relikwie czcigodnego założyciela, ks. Wincentego Pallotti'ego, którego znał jeszcze za jego życia. Oczywiście życzeniu jego uczyniono zadość. Otrzymane relikwie przywiązał dziecku do szyi, a na ścianie zawiesił obraz czcigodnego sługi Bożego. Niezadługo chora zasnęła i spała całą noc. Nad ranem śniło jej się, iż znajduje się w kościele w Watykanie i widzi tam kapłana małego wzrostu, stojącego obok statuy św. Piotra. Widzi też i swoją matkę, która błaga go o zdrowie dla niej. Kapłan ten powiedział do matki: — „ufajcie w Bogu” — ją zaś podniósł w górę, aby pocałowała statwę.

Dziewczynka obudziła się i o dziwo! nie czuła żadnych boleści. Tym kapłanem, którego widziała we śnie, a który wyjednał jej zdrowie, był ks. Wincenty Pallotti. Uzdrowienie było zupełne.

Liczebny stan w hierachji kościoła katolickiego.

Citta del Vaticano. Hierarchja Kościoła katolickiego w 1933 r. liczy 53 kardynałów, z których 26 Włochów i 27 innej narodowości. Na poszczególne kraje wypada: na Francję 6, Niemcy i Stany Zjednoczone Półn. Ameryki po 4, Hiszpanję 3, Polskę 2, Austrię, Węgry, Czechosłowację, Belgię, Portugalję, Anglię, Irlandję, Brazylię po 1. Z tych 24 stale rezyduje w Rzymie i należy do Kurji rzymskiej, a 29 rezyduje poza Kurją. Kolegium kardynałów, zasadniczo winno liczyć 70 członków. Pozatem Kościół liczy w tej chwili 13 patriarchów, 46 opatów i 1056 arcybiskupów i biskupów. W ciągu 1932 roku mianowano 70 nowych biskupów, niemniej jednak w tej chwili wakuje około 80 stolic biskupich. Ilość diecezyj pozostaje bez zmiany. Interesujące są cyfry co do tzw. apostolskich wikarjatów, są to stanowiska, związane z pracą misyjną w całym świecie, a pod tym względem znacznie ożywiła się, zwłaszcza akcja w Afryce, gdzie takich wikarjatów w tej chwili jest czynnych 259, prefektur apostolskich jest 107. Ilość misyj sui iuris wynosi 32. Nie zaszły zmiany w ilości nuncjatur watykańskich zagranicą, jak również i w zakresie ilości przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej.
